

17 lutego. O. Jacek Salij OP komentuje Ewangelię

(Iz 58, 9b-14) Tak mówi Pan Bóg: "Jeśli u siebie usuniesz jarzmo, przestanieś grozić palcem i mówić przewrotnie, jeśli podasz twój chleb zgłodniałemu i nakarmisz duszę przygnębianą, wówczas tve światło zabłyśnie w ciemnościach, a twoja ciemność stanie się południem. Pan cię zawsze prowadzić będzie, nasyci duszę twoją na pustkowiach. Odmłodzi twoje kości, tak że będziesz jak zroszony ogród i jak źródło wody, co się nie wyczerpie. Twoi ludzie odbudują prastare zwaliska, wzniesiesz fundamenty pokoleń. I będą cię nazywać naprawiaczem wyłomów, odnowicielem uliczek – na zamieszkanie. Jeśli powściągniesz nogi od przekraczania szabatu, żeby w dzień mój święty spraw swych nie załatwiać, jeśli nazwiesz szabat rozkoszą, a święty dzień Pana – czcigodnym, jeśli go uszanujesz przez unikanie podróży, tak by nie przeprowadzać swej woli ani nie omawiać spraw swoich, wtedy znajdziesz rozkosz w Panu. Ja cię powiodę w triumfie przez wyżyny kraju, karmić cię będę dziedzictwem Jakuba, twojego ojca. Albowiem usta Pańskie to wyrzekły".

(Iz 58, 9b-14)

Tak mówi Pan Bóg: "Jeśli u siebie usuniesz jarzmo, przestanieś grozić palcem i mówić przewrotnie, jeśli podasz twój chleb zgłodniałemu i nakarmisz duszę przygnębianą, wówczas tve światło zabłyśnie w ciemnościach, a twoja ciemność stanie się południem. Pan cię zawsze prowadzić będzie, nasyci duszę twoją na pustkowiach. Odmłodzi twoje kości, tak że będziesz jak zroszony ogród i jak źródło wody, co się nie

wyczerpie. Twoi ludzie odbudują prastare zwaliska, wzniesiesz fundamenty pokoleń. I będą cię nazywać naprawiaczem wyłomów, odnowicielem uliczek – na zamieszkanie. Jeśli powściągniesz nogi od przekraczania szabatu, żeby w dzień mój święty spraw swych nie załatwiać, jeśli nazwiesz szabat rozkoszą, a święty dzień Pana – czcigodnym, jeśli go uszanujesz przez unikanie podróży, tak by nie przeprowadzać swej woli ani nie omawiać spraw swoich, wtedy znajdziesz rozkosz w Panu. Ja cię powiodę w triumfie przez wyżyny kraju, karmić cię będę dziedzictwem Jakuba, twojego ojca. Albowiem usta Pańskie to wyrzekły".

(Ps 86 (85), 1b-2. 3-4. 5-6)

REFREN: Naucz mnie chodzić drogą Twojej prawdy

Nakłoń swego ucha i wysłuchaj mnie, Panie,
bo biedny jestem i ubogi.
Strzeż mojej duszy, bo jestem pobożny,
zbaw sługę Twego, który ufa Tobie,
Ty jesteś moim Bogiem.

Panie, zmiłuj się nade mną,
bo nieustannie wołam do Ciebie.
Uraduj duszę swego sługi,
ku Tobie, Panie, wznoszę moją duszę.

Ty bowiem, Panie, jesteś dobry i łaskawy,
pełen łaski dla wszystkich, którzy Cię wzywają.
Wysłuchaj, Panie, modlitwę moją

i zważ na głos mojej prośby.

Aklamacja (Ez 33, 11)

Pan mówi: Nie chcę śmierci grzesznika, lecz pragnę, aby się nawrócił i miał życie.

(Łk 5, 27-32)

Jezus zobaczył celnika, imieniem Lewi, siedzącego na komorze celnej. Rzekł do niego: "Pójdź za Mną!" On zostawił wszystko, wstał i z Nim poszedł. Potem Lewi wydał dla Niego wielkie przyjęcie u siebie w domu; a był spory tłum celników oraz innych ludzi, którzy zasiadali z nimi do stołu. Na to szemrali faryzeusze i uczeni ich w Piśmie, mówiąc do Jego uczniów: "Dlaczego jecie i pijecie z celnikami i grzesznikami?" Lecz Jezus im odpowiedział: "Nie potrzebują lekarza zdrowi, ale ci, którzy się źle mają. Nie przyszedłem powołać do nawrócenia się sprawiedliwych, lecz grzeszników".

Komentarz

Na początku lat 70. głośno było u nas o zbrodni popełnionej przez ojca i jego dwóch dorosłych synów, którzy wymordowali całą rodzinę swoich sąsiadów. Zapamiętałem sobie westchnienie, jakie wyrwało się z ust tego ojca, zbrodniarza: „Za jakie grzechy muszę na stare lata tak poniewierać się w więzieniu”. Gdyby nie było to tak tragiczne, to byłoby śmieszne: zbrodniarz, który wymordował kilkoro ludzi, w swoim sumieniu uważał się za człowieka sprawiedliwego!

Przypomniał mi się tamten epizod w związku ze słowami Pana Jezusa z dzisiejszej Ewangelii: „Nie przyszedłem wzywać do nawrócenia sprawiedliwych, lecz grzeszników”. Wielka jest to tajemnica ludzkiej nieprawości, że im większy grzesznik, tym łatwiej mu uważać się za sprawiedliwego. Nie trzeba nawet przywoływać zbrodniarzy hitlerowskich, którzy podczas procesu norymberskiego po kolei twierdzili, że są niewinni. Zostawmy też na boku naszych rodzimych zbrodniarzy z czasów stalinowskich, którzy z zasady nie mają sobie nic do wyrzucenia.

Spróbujmy zauważyć, że to fałszywe poczucie własnej sprawiedliwości, kiedy człowiek jest obciążony naprawdę ciężkimi grzechami, jest zjawiskiem praktycznie powszechnym. Wyciągnęła dziewczyna męża drugiej kobiecie i czuje się niewinna. Bo przecież tamta była złą żoną, a poza tym ona naprawdę tego człowieka pokochała, a miłość to chyba nic złego. Ktoś inny wyrzucił z pracy kobietę w ciąży i uważa, że wszystko jest w porządku, bo on przecież prowadzi działalność gospodarczą, a nie charytatywną. Jeszcze ktoś inny zaniedbuje wychowanie moralne i religijne swoich dzieci — nie zauważa, że jego dzieci zaczynają sięgać po narkotyki, że dały się wciągnąć w zainteresowania pornograficzne, że przestały chodzić do kościoła — i jednocześnie człowiek ten ma poczucie, że jest dobrym ojcem czy matką, no bo przecież ciężko pracuje na to, żeby dzieci miały co jeść i w co się ubrać. Tak, świat jest pełen ludzi sprawiedliwych, tylko nie wiadomo, skąd się bierze tyle zła na naszej ziemi.

Pan Jezus powiedział: „Nie przyszedłem wzywać sprawiedliwych, lecz grzeszników”. Jeżeli naprawdę chcemy znaleźć w Jezusie swojego Zbawiciela, musimy najpierw zrzucić z siebie skorupę fałszywej

sprawiedliwości. Musimy najpierw zobaczyć, jak bardzo jesteśmy grzeszni i jak bardzo potrzebujemy lekarza. Przywołam tu postać Apostoła Pawła. On naprawdę całe życie, bez reszty, poświęcił Chrystusowi i głoszeniu Ewangelii.

A zarazem napisał kiedyś, że uważa się za największego z grzeszników: „Mnie, ongiś bluźniercę, prześladowcę i oszczercę Pan Jezus uznał za godnego wiary. (...) Przyszedł On na świat zbawić grzeszników, spośród których ja jestem pierwszy. Lecz dostałem miłosierdzia po to, by we mnie pierwszym Jezus Chrystus pokazał całą wielkoduszność jako przykład dla tych, którzy w Niego wierzyć będą dla życia wiecznego” (1 Tm 1).